Rok IV. Niedziela dnia 16 Kwietnia 1922 roku. Cena 20 mk. №. 87.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO-LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 60 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za w iersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % drożej.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 61, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Że. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ALLELUJA!...

Wielkanoc.

Częstochowa, 24-4-22.

Rozbrzmiewają dzwony na Alleluja, a w spiżowym ich głosie rozbrzmiewa potężna radość Zmartwychwstania. Uroczystość kościelna staje się dla nas równocześnie świętem narodowem Ten dzień wielki, prawdziwy tryumf dobra i sprawiedliwości nad złem i przemocą, przykuwał już dawno uwagę naszego narodu, napawał go otuchą i wiarą w przyszłość. Krwawa nasza martyrologja urabiała się na kształt drugiej Golgoty, na której konała Polska, jak Chrystus, mający zmartwychwstać. I nie zawiodła nas wiara, bo jak Chrystus powstała z grobu Polska sprzedana, męczona, mordowana. A dziś grają dzwony na Alleluja potężnie, rozgłośnie i budzą ze snu uczucia, by zgłębiać radość Zmartwychwstania i porywają myśl za sobą, by szła obejmować wielkość dziejowej chwili. Jakimże niewymownym blaskiem płonie klejnot wolności, oglądany oczyma, odwróconemi na chwilę od powszednich trosk życia, do jak minimalnych rozmiarów spadają plamy naszego obrazu, oglądane w tej dziejowej perspektywie, oświecone słońcem wolności. Przeżywamy chwilę ku której pokolenia w obłędnej się rwały tęsknocie i ginęły pod brzemieniem rozpaczą dyktowanych czynów.



Czyż jest moc na świecie, zdolna zamącić to wzniosłe uczucie radości?...

Niewola wprawdzie minęła, ale ślady jej jeszcze nie zatarte, ani nie naprawione dzieło zniszczenia. Ile ślepej i strasznej nienawiści wsiąkło w znękaną naszą ziemię, tyle poświęcenia, miłości i pracy ofiarnej dziś jej potrzeba. Nasza miłość Ojczyzny, nasze ukochanie wolności, musi się objawić w czynach, a zbawczym dziś czynem zgodna, sumienna praca. Oby więc obecne święto Zmartwychwstania było dla nas potężną do tej pracy pobudką.

O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

Zapewne niejeden zdziwi się, że może znaleść się człowiek, który ma odwagę mówić na temat tak spowszedniały, jak rzecz o „miłości Ojczyzny.

Oczywiście nie tylko samo przedstawienie rzeczy może być ułomne i nudne, ale i wybór tematu żadną nie połyskujący nowością, zapowiadający raczej jakiś muzealny arsenał starego żelaziwa, z góry już skazuje przemawiających czy piszących na mniej lub więcej zręczną parafrazę myśli i uwag dawno już wypowiedzianych.

I niewątpliwie sądowi temu trudno będzie usunąć podstawy z pod nóg, trudno będzie taki zadać mu cios, aby się zachwiał, skurczył i zczezł, jeśli się zważy, jaki ogrom miłości Ojczyzny staje w czasach dzisiejszych przed naszemi oczy, jakie miłości tej towarzyszy poświęcenie, jak wielki związany jest z nią ból, który mimo wszystko w wielką, acz cichą przemienia się radość z tą chwilą, gdy albo intuicyjna błyśnie nam myśl, albo spokojne, pod naporem tego bólu wyrozumowane nawiedzi nas przekonanie, że znosimy go dla najprzedniejszego dobra—pro solute charissimae ac gloriossimae Respublicae.

A pozatem czyż niewiadomo z nas każdemu, że ptak powraca do swego gniazda, że zwierz leśny idzie umierać do ostępu, z którego wyszedł, że chłop nasz nadewszystko ojcowską umiłował schedę, że nie mogąc z tego, czy owego powodu utrzymać się na niej, zapewnić bytu sobie, żonie i dzieciom i będąc zmuszony nad cudzemi rzekami szukać zarobku, za dalekie, cudze udawać się morza, ostatecznie rzeki te cudze rzuca, morza cudze żegna i do swoich rodzimych wraca strumieni, do swych ojczystych pędzi jezior, grosz uciułany wkłada w ziemię, która mu była kolebką i będzie mu grobem, tak jak była kolebką i grobem dla jego ojców i praojców.

Nie jest-że też dowodem świadomej, wrodzonej miłości Ojczyzny, że ten sam brat nasz, nie mogąc z tych, czy owych, powodów marzenia swego spełnić i do swej małopolskiej czy wielkopolskiej ściągnąć zagrody, nie zapomina o niej nietylko jako o cząstce, mieszczącej w swoim opłociu najbliższą jego rodzinę, ale nie przestaje mieć jej na myśli jako całość i tej myśli swojej, a raczej temu uczuciu swemu, tak czynny daje wyraz, że, w istocie, wspaniały ten jego przykład zawstydza obojętnych, jeżeli jeszcze tacy są między nami, i do równie czynnych objawów pobudza tych, którzy, dzięki naturze swojej, bez tym podobnych bodźców działać nie umieją?

Syt jest Polak amerykański — mówię to dla przykładu—mógłby w własnym opływać tłuszczu, mógłby tłumaczyć sobie wzorem owych kupców i bankierów Krasińskiego, że tam jego Ojczyzna, gdzie jest mu dobrze, a natomiast najmniejszego niema obowiazku oglądać się jeszcze za Ojczyzną, z której głód go wypędził, a przecież ileż to, w ostatnich zwłaszcza czasach, mieliśmy dowodów, że i o tej biednej nie przepomniał Macierzy, że radując się na widok powstawania jej z grobu, chciałby i on przyczynić się do utrwalenia żywotnego jej bytu i zaoszczędzony grosz swój na jej składa ołtarzu.

Spokój ma ten Polak, może bez obawy, że mu go zamącą, wygodnie w swojej zamorskiej krzątać się fermie. Może, spełniwszy swój rentowny, kilkugodzinny obowiązek w kopalni czy fabryce, domowym oddawać się rozkoszom, kulturalnych używać zdobyczy. A przecież niejeden z tych zamorskich braci naszych al bo sam poszedł na trudy i znoje powojennego życia w kraju spustoszonym i wygłodzonym, albo też syna swego wysyła, nie znaglon przez nikogo, prócz przez dalekie wspomnienie „starego kraju", które go dotychczas może nawet na własne nie w dział oczy, a którego obraz oczom jego przedstawia uświadamiająca się w pewnych chwilach, gdzieś w ostatnich głębiach drzemiąca tęsknota — wysłał tego syna, iżby ta tęsknota stała się ciałem.

I nic jednego i drugiego nie obchodziło iż ciało to skrwawić się mogło iż mogło w szeregu tylu a tylu innych ciał paść już na zawsze i zadać kłam nadziei uczestniczenia w ostatecznym tryumfie, kosztowania razem z innymi żywymi owoców bohaterskiego wysiłku: wystarczy im samo odczucie czy przeczucie, że tęsknota ich była nieodłączną cząstką ich duszy, że dusza ta ma prawo być nasycona i napojona tak samo, jak ciało, i że chlebem i winem dla duszy, chlebem najpożywniejszym i winem najmocniejszym, jest danie folgi tęsknocie tej, w danym wypadku będące złożeniem hołdu miłości, ogarniającej uściskiem swym wielkie, święte imię Ojczyzny.

Nie wielkie i nie święte, jeno największe i najświętsze.

Nie od dzisiaj, nie od wczoraj, ani od przedwczoraj, ale od zamierzchłych dni pojawiali się ludzie, mówię znowu rzeczy znane, — którzy, zaprzątnięty mając umysł zbawianiem świata, albo potrzebą uszlachetniania ducha i serca ludzkiego, tworzyli systemy filozoficzne, religijne czy też społeczno-ekonomiczne, systemy, przeciwstawiające imieniowi Ojczyzny, imię Ludzkości.

I rozpoczęło się współzawodnictwo pojęć, które, rozmaitemi chodząc drogami, ale nigdy do ostatecznego nie doprowadziwszy rozstrzygnięcia, trwa dotychczas i niewątpliwie, w tej czy innej formie, trwać będzie dalej, aż te, napozór tak sprzeczne pomiędzy sobą idee, sprzeczności te ostatecznie utracą i ową cudowną platońską stworzą harmonję, ową wymarzoną przez wielkich twórców Rzeczpolitej narodów, w której narody te nie będą gryzły się wzajem na wzór rozmaitych, wrogich sobie stad dzikiego zwierza, do jednej olbrzymiej wpuszczonego klatki, ale zachowując plemienne właściwości swe, pracować będą nad tem, iżby nie rozluźniały się bratnie ich węzły, iżby przy zaniku krwiożerczych podszczuwań, wychodzących na szkodę jednego i drugiego a na korzyść trzeciego, można było stwarzać te dla wszystkich niezbędne czynniki życia, te potężne dzieła przemysłu i sztuki, te pola rozległe, w których napięcie umysłu ludzkiego znajduje swój upust z korzyścią nietylko dla tego, czy owego narodu, ale wogóle z korzyścią dla świata.

To zrozumienie, że dobro jednego narodu rozwijać i ostać się może na zawsze, jedynie równolegle z dobrem drugiego, sprowadzi zakończenia walki, pojednanie się tak dzisiaj wrogich sobie haseł „hie Guelf hie Ghibellin",— haseł, których pośrednim czy może i bezpośrednim wynikiem są dzisiejsze tak krwawe, tak wszelkiej ludzkości urągające, przewroty.

Niema pomiędzy nami chyba nikogo, któremu najwewnętrzniejsza jego natura nie kazałaby pragnąć zakończenia tego w skutkach swoich tak straszliwego sporu, ale niema też pomiędzy nami nikogo, który, wniknąwszy głębiej w ten okrutny, rozbójniczy bieg wypadków dzisiejszych, mógłby sumiennie powiedzieć, że drogi, któremi wypadki te kroczą, prowadzą do Raju, że ludzkość w tym krwawym, nienaturalnym pochodzie swoim dociera do granic ziemi obiecanej.

A już zbrodniarzem, ba, zdrajcą swoich najbliższych byłby ten, ktoby tę smutną miał odwagę, ażeby narodowi swemu doradzał poddanie się temu pochodowi, zdrajcą i szkodnikiem, najcięższej godnym kary nawet wówczas, gdyby doradzanie to nie z poziomych, ale z najszlachetniejszych płynęło pobudek, gdyby dyktowała je myśl o lepszej dla wszystkich przyszłości.

JAN KASPROWICZ.

Królewski podarunek Żeromskiego

dla Polski na Wielkanoc.

„Wiatr od morza".

W tych dniach literaturę polską wzbogaciła nowa książka Stefana Żeromskiego — „Wiatr od morza". A. Nowaczyński, pisząc o jej ukazaniu się mówi:

„Zanim zdamy szerzej sprawę z tego królewskiego podarunku, jakim na Święta Wielkanocne obdarzył polską inteligencję najznakomitszy dziś pisarz polski, cor cordium naszego pokolenia, informujemy tylko, że niepospolite to dzieło jeszcze raz gromkim głosem spiżowej prozy, wzywa naród polski do intensywniejszego, poważniejszego, gorętszego zainteresowania się i przejęcia problemem polskiego morza. Wielki pisarz, myśliciel i wychowawca dzisiejszego pokolenia, właściwy siewca ziarna idei niepodległościowej, ten z którego książek uczyli się dopiero abecadła polskości z rosyjska — międzynarodową ideologją nasyceni Okrzeje i Z uki, S rki i Wiktory w nowym swoim utworze dąje retrospektywny epopejowy groźny obraz pangermańskiego „Drang nach Osten" i drapieżną, bezlitośną, nieludzką psychikę bynajmniej jeszcze niezdławionego krzyżactwa. Już z pobieżnego przekartkowania „Wiatru od morza" odczuwa się, że będzie to „standard-work", na fundamentalniejsze dzieło niestrudzonego pracownika, najświetniejszego dziś stylisty, rzetelnego miłośnika swej Ojczyzny i przedewszystkiem jej najbardziej po macoszemu traktowanych a najuporniej wiernych synów t. j. Kaszubskich Pomorzan.."

Z książki, która w tych dniach ukazała się na półkach księgarskich pozwalamy sobie zacytować jeden z przepięknych wyjątków — Red.

Gdy ciemne żagle leniwo zwisały, a w gwiaździstem niebie powłoki nieruchome chmurek tkwiły niezmiernie, jakby ucieleśnienia tchnień górnego wiatru, mówił zasłuchanym prostakom, ciemnym zjadaczom ryb, co życie trawią na swym jałowym, przez burze potarganym przylądku, o dalekich ziemiach, cesarstwach, ludach czarnych i żółtych, Mówił im o straszliwych ruchach oceanów. o cichych fjordach, niebotycznych górach, na których lód wieczny zalega lśnią czarujące, modrowode jeziora, — o gorących pustyniach, poprzez które brną karawany dwugarbnych zwierząt, depcąc kości, zasypane przez piaski latające. Mówił im o prastarych, wielkich miastach, o wojskach zakutych w żelazo, o bitwach ludów z ludami tak straszliwych, iż rzeki krwi z nich wypływają w niziny, — o bogach wszechpotężnych i królach, usiłujących boską władzę pozyskać. Lecz oni, poczytując te gadaniny za baśnie, wymyślone przez łgorza i mało sobie ważąc dalekich bogów i cudzoziemskich królów, pustynie i góry, dwugarbne zwierzęta i bitwy ludów z ludami, — pytali o rzeczy bliskie, a przecie dalekie, — co jest za temi omglonemi cyplami, co jest tam, za ziemi ostatnią smugą, czego już w najczystszy dzień jesieni oko nie ima. Mówił im tedy o przedziwnem ostrowisku Rany, które kredowemi ścianami spada w błękity morza. Mówił im o Stopnicy kamiennej, górze podziurawionej przez ptactwo, które sobie w niej gniazda wykuwa, — białogłowe mewy, jaskółki i morskie wrony, normandzkie kaczki i orły — rybitwy. Opowiadał, iż tam, jak daleko oczy zasięgną, bałwani się wokół żywioł ptasi i wszędzie w oczach stoi, ni chmura, w uszach zaś trwa nieustanny klangor i pokrzyk, pisk i szelest, jakoby odgłos morskiego przypływu. Tam to wśród ptasich rojów. na półwyspie witowskim, w dąbrowie świętej od wieków stoi cerkwa boga Swiantowita, czterogłowego słonecznego syna. Ten to bóg przepowiedni udziela przez wróżów swych, czy w listopadzie obfity będzie połów śledzi u brzegów i głosi wyrocznie, kiedy z ukrytych przystani na zbój szczęśliwy wypadać należy. Rozpowiadał, iż tam daleko, za tamtą oto mgłą w niebie leżą miasta pradawne, Stargard w ziemi Wagrów, Weligrad i Raróg, prześwietny buczy Wolin, pełen jutów, słowian ze wschodu, modlących się żarliwie i czołem bijących przed złotolitemi ejkonostasy, pełen różnojęzycznych barbarzyńców z południa ziemi, arabów, rzymian i greków, — leży Dymin, Kamin, Szczecin, Kołobrzeg. Rozpowiadał, iż za wzgórzami i za lasami, w południowej, urodzajnej polochów krainie, skąd Wisłą ciągną ku białemu morzu ziarno żytnie i sól, stoją po nadrzeczu; w ciepłych zakolach świątynie obcych bogów barbarzyńskich, przedziwnej bogini, której imię jest Izyda i świątynie boga stokroć przedziwnego, którego imię jest Mitras.

Naszeptywał im wraz, tym pracowitym i ciemnym nędzarzom, dobre, przyjacielskie rady, ażeby samym te wszystkie cuda zobaczyć. Gdy burza zimowa na haki ich brzegu wyrzuci korab przejeżdżających barbarzyńców,— rozbitków nie ratować, a jeśli wywlóczyć zmoczonych na strąd, to po to, żeby ich dobić, obedrzeć i nagich, z ciężkim głazem na szyi zepchnąć w niezgłębione morza przepadlisko,—samym sadno opanować, szaty jego potargane naprawić, dziury w kadłubie załatać, smołą wylepić, oręż przysposobić i na zbój morski bieżeć. Gdy się najstraszliwsza rozpęta z burz zimowych, zachodnim wichrem gnana na wysokie piaski Helu, — wzdęte morze w prysk pójdzie, stanie się jako żelazo i jak żelazo, zbieleje,—bałwan wielkości góry jastrzębiej za bałwanem pobiegnie poprzez cieśniny przylądka,—gdy siła niepojęta ode dna wody zagarnie, miotać będzie bełty do góry, o podspodne lądy roztrącać, skrętem je zwijać zielonym nad zdradami niedosięgłemi,—wtedy to właśnie cichcem wyjechać. Płyną ze wschodu na zachód, od Nowgorodu do Stargradu i z Wolina do Gdańska kupieckie okręty, pełne cudnych futer srebrzystych, pozłocistych i niebieskawych, czarnych, białych i gronostajowych, kożuchów owczych, miodu i wosku, chmielu i zamorskiego wyrobu z bronzu, żelaza, złota i srebra, broni przedziwnej i pieniędzy okrągłych z rytym po obudwu stronach obrazem,—pełne koni, zwierząt i najcudniejszych w okręgu ziemi kobiet — na sprzedaż. Po nocy, w ślepą wichurę, w nieszczędną ulewę na pokład się wedrzeć, straż milczkiem zasiec i wykłuć, płócienne skrzydła szat po dziurawić, żeby korab nie uszedł i do swego brzegu jego kadłub przyciągnąć... Gdy rankiem, w milczeniu, rozmyślający wracali, Smętek żegnał ich skinieniem głowy, pewien, że nie zapomną nauki.

Pod jesień czatował na uciszenie się burzy i szedł do rozkopujących ławice piasków, oraz brodzących wzdłuż mielizn, żeby znaleźć bryłę białego jantaru. Trafiali na różnoforemne, płaskie i podługowate bryły, wielkie, jak dwie pięście dorosłego mężczyzny, a nawet olbrzymie o stopie średnicy, na kule doskonale toczone kształtu i rozmiarów gruszki dojrzałej, albo podobne do stężałych kropel jakgdyby owocu morela. Jedne z tych znalezisk miały na sobie powłokę, nalot chropawy z piasku i gliny, przywarły na głucho, który stał się szatą złotawą przejrzystości wewnętrznej,—inne były nagie, jakby odłamane od calizny, a w miejscu złamania gładkie i aż do dna czyste. dające się przejrzeć na wylot. Barwa tych dziwotwornych darów morza była przerozmaita, wiśniowa, jak przeczysty, młody miód lipcowy, albo nie mal czarna, jak miód prastary, — żółta, ni to wosk, lub bława, jak żywy obar, ciekący z sosny na wiosnę. Niektóre odszczepy i ułamki były w kolorze zamglone, mleczne, zielonkawe, brunatne, —niektóre miały w sobie coś, niby naśladownictwo kłębów dymu, — a jeszcze inne w nieskalanem przezroczu swojem taiły nikłe, białawe żyłki, przypominające do złudzenia w szczególniejszem zmniejszeniu żyłki i prążki liścia kapusty.

Smętek dostawszy w swe ręce te lekkie kamienie, siadał na brzegu i przepatrywał ich wnętrze. Zawierały w swej głębi krynicznej komary, muchy, mole, ćmy, skrzydełka ważek, nogi pajączków, mrówki, maleńkie chrząszczyki, szczątki kory, gałązek, kwiatuszki, okruchy szyszek, igły przedziwnych sosen, jakich już nigdzie nie posiada ta ziemia, kępki mchu, krople mody, ziarenka piasku. Nabywca uśmiechał się, patrząc w całkowitą postać nadwodnej łątki, tak nikłą, iż w przezroczystym bursztynie przezroczyste nawskroś było jej ciałko, niczem obrzeżony delikatnym kształtem obszar powietrza. Nabywca dumał, iż od prawieku, od zamierzchłych dni tego globu, postać tej małej stwory istnieje i istnieć będzie, łamliwa tak i krucha, aż do skończenia świata. Przemieniły miejsca swego pobytu łańcuchy gór i morza, przesunęły się do innych okolic moreny wiecznemi okryte borami, pędziły z gór w doliny rzeki już dziś nieistniejące, przesuwały się wybrzeża na miejsce inne, w ciągu tysiącoleci pełzały lodowce w dalekie niże, bystre potoki niosły bryły bursztynu i tłukły je o ostre głazy, każąc im zwiedzać głębie pokładów tłustego mułu i głębie morza, ocierać się o paszczęki potworów i kołysać w burych odmętach wielkiego Bałtyku. Szły może szlakiem Pra-wisły, gdy ku zachodowi płynęła, będąc zarazem Wisłą i Odrą, żłobowiskiem ku niemieckiemu morzu zwróconem, i gdy w miejscu dzisiejszej Łaby uchodziła do morza. Kołysały się może w popławach tych wielkich, pradawnych wód, przebiegających niezmierzone polskie polany i lasy, wyżyny i rozdoły, — w jeziorach długich, niby urwane rzeki, gdzie resztki pradawnych wiseł zostały. Wyciekły z łona sosen bursztynowych, nieznanych nam i obcych, w których sąsiedztwie rosły palmy wszelkiego rodzaju, cyprysy i laury, słodkie kasztany, magnolie i eukaliptusy, obok dębów, buków i jałowców.

Gdy ciepła kraina bursztynowych lasów zastygła pospołu z jej morzami, zziębła i wymarzła pod lodowcem straszliwie grubym, on tylko sam jeden został, żywy płyn drzew dawno zmarłych. Do obcej ziemi, do cudzych brzegów przybijał oto, jako rozbitek ze światów pogrzebionych na wieki.

Smętek pozdrawiał wiecznotrwałość łątki maleńkiej. Lubował się figurą swej towarzyszki w wiecznotrwałem bytowaniu. Żałował jej, iż, tak urocza, niema prawa ruchu i prawa rozpostarcia skrzydełek, ażeby ze swego więzienia wyfrunąć, i narówni z nim przecinania przestrzeni i czasu, wszędzie i zawsze.

Pocieszał ją przecie pewnem wskazaniem. Mówił jej, iż w ludzkiem plemie-

ZIEMIO WILEŃSKA!

Ziemio Wileńska, ziemio Jagiellonów,
złączona z nami serc i dusz przymierzem,
od wieków jesteś jednem z Polską ciałem
i jej puklerzem.

Krzyżackie jarzmo zerwawszy i pęta,
ku Moskwie groźne zwróciłaś oblicze
i bój zwycięski wiodłaś, nieugięta,
o święte znicze.

Ziemio Wileńska, krwią i łzami zlana,
wierna braterskim związkom do mogiły,
nigdy nie chciałaś w carze widzieć pana,
czcić jego siły.

Jako przed wiekiem dzielne Twe drużyny,
na pograniczne szły z nami rubieże,
tak i dziś Twoje bohaterskie syny
dzierżą przymierze.

Dla niego męki przeszłaś i katusze,
i wiek niewoli zbiegł Ci w poniewierce,
lecz zachowałaś polską w sobie duszę
i polskie serce.

Ko.

Zmartwychwstanie.

Przyjdzie dzień, w którym dasz im zmartwychwstanie,
Tym pochylonym głazom na mogiłach...
I przebudzony na wieczyste trwanie
Duch, co w pożogi nieśmiertelnych siłach
Czyta komendę Bożą i wezwanie,
Będzie nad każdą z onych mogił stawał
I z piersi własnej życie własne dawał..

A każde słowo jego, jako grom,
Zahuczy jasne i jak ogień złoty
Stanie umarłym źrenicom widomy
Na wszystkich głazach i krzyżach Golgoty
I na spróchniałe piersi rzuci złomy.
Iż się w nich ozwą te rodzące łkania,
Co przyjdą w łunie, która Zmartwychwstania
Godziną będzie!

Jan Pietrzycki.

---

niu, co za potężne nad wyraz się poezytuje, niejeden mocarz, sam syn Kambizesa, król nad króle, Cyrus wielki, który potęgę Persów ugruntował i nad całą Azją panowanie rozpostarł, — sam król Dawid, pastuch i monarcha, wieszcz i znawca serc ludzi, sam margraf Gero, nieprzejednany plemion tępiciel i budowniczy nowej na gruzach potęgi,—oddałby połowę państwa i połowę życia, gdyby tylko mógł tak oto patrzeć w kształt zagasły—ten umiłowanej małżonki Kassadany, a tamten w kształt wiecznie niezmienny zmarłego syna, przełożonego w sercu zdruzgotanem ponad zdobycze, ponad złoty tron, ponad prawo panowania, ponad bezgraniczny zbytek,—umiłowanego bardziej niż życie. Gdyby choć taki cień, jak małej łątki, nieruchomy i zamurowany w przezroczystem polu czarodziejskiego bursztynu mógł mieć zawsze poprzed widzącą źrenicą...

Jako kupiec z greckiej, czy italskiej południowej strony. Smętek kusił poławiaczów bursztynu narzędziem z bronzu, połyskującą mieszaniną miedzi i cyny, albo pieniądzem srebrnym, obrączkowym, z rytym obrazem czterokonnego wozu lub z obliczem Janusa, Aretuzy, Mitrydatesa z Pontu, Apollina, Jowisza, Herkulesa, czoła okrętu. Pieniądze, które im dawał wzamian za genitum terrare, co w swem prostactwie przekręcali na słowo juntara,—chciwie chwytali i wraz pracowicie a sekretnie zakopywali w ziemię. A gdy pieniądze na miejsce sprzedanego jantaru w ziemię cisnęli, przekazywali je czartu na przechowanie. Tedy strzegł pilnię srebrnych pieniędzy, a ciemnemi nocami, przesuszał je i przepalał. Kto zaś z ludzi ujrzał ogień przepalających się skarbów, rzucał weń nożem, albo krypciem z prawej stopy, gdyż wtedy zostawały pod wierzchem. Inaczej na siedm sążni zapadały się w ziemię i sam jeno czart mógł wiedzieć, gdzie się znajdują.

STEFAN ŻEROMSKI.

Cud Zmartwychwstania.

Rozradowała się wiosną cała Ziemia Polska...

Zielona ruń pokryła żyzne pola.

Budzi się ciemny las i ku słońcu wyciąga konary...

Szumią wstęgi potoków i rzek...!

Zaśpiewały wielki hymn godowy powracające z wyraju ptaki...

Roześmiana jest Ziemia nasza w dniu Zmartwychwstania.

I zginął zimny chłód i jasne jest wiosenne niebo...

I święci wielki tryumf swój nad Smiercią Życie...

I szczęsną jest Ziemia Polska w wiośnie Wyzwolenia.

Nie leje się już krew czerwona, nie wsiąka w pierś kresowych pól.

Nie słychać huku dział i jęków rannych niema...

Witaj Wiosno polska — w wolnej i wielkiej Ojczyźnie...

Z tatrzańskich hal, z litewskich borów, z mazowieckich pól, z nad Gopła i Polskiego Morza płynie dziś pieśń. Zmartwychwstania...

Łopoczą, sztandary barwne—chorągwie Kościoła i Narodu...

Zmartwychwstał Pan prawdziwie!

— — — — — — —

Z podnóża gór płynie srebrny głos, coraz donośniej, mocniej, wspanialej...

To Zygmunt brzmi z Wawelu!..

Wieści on światu, że Zmartwychwstały Bóg, Ojczyznę wskrzesił z grobu...

I nie przeszkadza mu, żaden inny głos ani spiżowych chórów granie...

Królewski Zygmunt brzmi...

Polsko, minęła noc i śmierć, szczezł wróg i boje ścichły — nowe zaświtało życie!

Królewski Zygmunt brzmi...

Sam jeden wieści cud Zmartwychwstania!

L. R.

Alleluja!

Huczą dzwony na wieżycach świątyń Pańskich i śpiżowemi tony oznajmiają światu wielką radosną nowinę, iż Pan nasz i Zbawca zmartwychwstał, po trzech dniach, jako był przepowiedział z grobu powstał, aby okazać swą Bożą potęgę i moc, aby pokrzepić na duchu i chwiejnych i słabych, i swierdzić swe Boskie posłannictwo i prawdziwość nauki, którą przez trzy lata głosił na ziemi w trudzie i mozole, dokonywując wielkiego dzieła Odkupienia rodzaju ludzkiego.

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego to dzień tryumfu Zbawiciela, w tym dniu bowiem Chrystus okazuje swą potęgę i objawia swój majestat Boży, stosownie do zapowiedzi, nie naruszając pieczęci, wychodzi z ciemnego grobu zwycięża żądło śmierci, a trzymając w ręku chorągiew, ten dowód zwycięstwa, zda się wołać wszystkich, co weń uwierzyli, by spieszyli korzystać nie tylko z strasznej Jego męki, ale i z dobrodziejstw cudownego i nadziei pełnego Zmartwychwstania.

Uroczystość Zm. Pańskiego przypada w najpiękniejszej porze roku, na wiosnę, kiedy ziemia i cała natura zrzuca okowy zimowe, kiedy dobroczynne promienie słoneczne budzą do życia miljony tworów Bożych, kiedy drzewa i krzewy i najlichsza trawa przywdziewają najpiękniejsze swe szaty, a roje ptactwa i owadów w swych szmerach i pieniach nucą hymn dziękczynienia na cześć Twórcy i Jezusa Zmartwychwstałego, cała natura zmartwychwstaje tak jak Chrystus, przypominając nam, ludziom, że i my kiedyś powstaniemy na żywot wieczny, dla wiecznej radości i szczęścia.

Kościół nasz św. katolicki, na obchód tej wielkiej pamiątki, przywdziewa najpiękniejsze szaty, otacza się wspaniałością obrzędów, które drogie są i miłe sercu prawego Polaka, nasza polska rezurekcja odprawiana o północy lub o wschodzie słońca, gromadzi tłumy wiernych w Swiątyniach Pańskich, każdy chce wziąć udział w uroczystej, trzykrotnej procesji odprawionej na znak, że po trzech dniach Zbawiciel wyszedł z grobu, a śpiew starożytnej pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał“ wywołuje wzruszenie i wspomnienia z lat młodości u starszych, uśmiech radości u młodych, a z wszystkich piersi wydobywa się potężne „Alleluja“, które świadczy przed światem, że naród polski, był jest i będzie katolickim.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, droga całemu światu katolickiemu, szczególniejsze ma znaczenie dla nas Polaków. Ona nam przypomina Zmartwychwstanie Ojczyzny naszej z ciężkiej i długoletniej niedoli. Ojczyzna nasza, z woli Opatrzności i dzięki wysiłkom i ofiarom tych, co już ich niema miedzy nami, ale duch ich żyje, — dzięki mądrej polityce przewodników narodowych, wielkim ofiarom krwi, życia i mienia narodu w latach ostatnich, powstała z grobu, zrzuciła kajdany niewoli i stanęła w rzędzie wolnych i niepodległych krajów i ludów.

Za to niech będą dzięki Bogu Ojców naszych i Królowej Korony Polskiej Marji, a nam zachęta do pracy, do zbiorowych wysiłków w celu ugruntowania wolności i siły państwa, do naprawienia ran i szkód, jakie nam wyrządziła długoletnia niedola i wojna!

Niechaj obchód dorocznego wielkiego Swięta Wielkiej Nocy doda nam ducha i wzbudzi nadzieję, że przy pomocy Bożej i naszych usiłowaniach, zniknie wśród nas mróz nienawiści, że przez rozumne i sprawiedliwe reformy zapanuje w kraju porządek, zadowolenie i zapał do pracy we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Niechaj na całej ziemi polskiej, od krańca do krańca, od Katowic do Wilna, od Gdańska do Krzemieńca i Lwowa rozbrzmiewa wesołe Alleluja, na zmartwychwstanie pomiędzy nami miłości kraju ojczystego i gotowości do ofiar dla jego potrzeb, na odnowienie ducha pobożności i wiary Ojców naszych, na podźwignięcie się z bezwładu i zniechęcenia. Bo jest za co dziękować Bogu Najwyższemu, bo jest co w tej Polsce kochać. Więc idźmy wszyscy z dobrą intencją do czynu i pracy nietylko z myślą o sobie, ale o ogóle, gdy oto wraz z odzyskaną wolnością Ojczyzny zmartwychwstajemy jako naród, który może być potężny i godzien szacunku u obcych. ALLELUJA!

Ks. poseł **Bolesław Wróblewski**,
dziekan częstochowski.

Wiadomości polityczne.

Nastroje w Paryżu.

Prasa paryska zajmuje się bardzo obszernie dotychczasowym przebiegiem zjazdu w Genui.

Pertinax w „Echo de Paris“ w artykule zatytułowanym cytatą z Moliera „Co u djabła my robimy na tej galerze?“, omawia utworzenie 11-głosowej komisji z udziałem Niemiec i Rosji, co uważa za bardzo ważne wydarzenie.

„Historja kiedyś może stwierdzi, pisze p. Pertinax, że wydarzenie to położyło kres przymierzu z 1914 roku i stanowiło początek nowej epoki dyplomatycznej. Gwarancje, jakie Barthou osiągnął za cenę ciężkich rozpraw okazały się bardzo wątłe, gdyż już pierwsze przemówienie Cziczerina na posiedzeniu wczorajszem wstrząsnęło nimi bardzo poważnie. Cziczerin domagał się, by podkomisja ta urzędowała stale. Doznał on też tego zadowolenia, że natychmiast powstał ostry spór między De Factą, Szancerem i Barthou“.

Inne pisma podnoszą jednak zgodnie, że żądania Cziczerina zostały odrzucone.

„Journal des Debats“ pisze, że posiedzenie wstępne odbyło się w niebezpiecznej atmosferze. Od dwóch dni prowadzono zakulisowe intrygi. Rząd

Angielski trzymał się wprawdzie zobowiązań bulońskich, jednakże Rząd Włoski stara się pójść na rękę delegacji sowieckiej, zwalniając ją od uznania uchwały w Cannes. Z drugiej strony delegacja włoska poparła pretensje, których nawet delegacja niemiecka sama nie sformułowała. Szczególnie charakterystyczny pod tym względem jest związek między listem papieskim do arcybiskupa Genui i pewnymi zwrotami w przemówieniu De Facty na posiedzeniu wstępnem Zjazdu.

Naświeższe wiadomości

Genua w obliczu ostrej walki.

WARSZAWA, 14.4 Tel. wł. Według otrzymanych tu z Genui wiadomości, główne komisje konferencji zostały już ukonstytuowane. Według specjalnej umowy z małą ententą i państwami bałtyckiemi Polska będzie miała przedstawiciel we wszystkich komisjach.

Projekt odbudowy Rosji wywołał żywy sprzeciw ze strony bolszewików. Delegacja sowiecka przygotowuje swój kontrprojekt, który ma przedłożyć do komisji politycznej. Należy oczekiwać bardzo ostrej walki. Panowie Skirmunt i Berthou będą popierali projekt rzeczoznawców sprzymierzonych.

W kołach politycznych oczekują obecnie dwu niespodzianek. Pierwsza, to propozycja Lloyda Georga, co do nieatakowania przez państwa swych sąsiadów przez 10 lat, drugą niespodzianką ma być poruszenie ze strony Niemiec lub Szwecji sprawy odszkodowań. L George odbył dłuższą naradę z Cziczerinem w sprawie zatargu Cziczerina z Barthou na tle żądań rozbrojenia przez rząd sowiecki.

Do Genui przybyli delegat rządu Angory i znany finansista amerykański Vanderlip, który ma dostarczyć na najbliższem posiedzeniu podkomisji finansowej swój projekt w sprawie poprawy finansów Europy, a w szczególności Europy Wschodniej.

W końcu zanotować należy, iż nie jest wykluczonem zwołanie do Genui Rady najwyższej, na którą ma przybyć także Poincaré. Zwołanie sesji Rady najwyższej pozostaje w związku z ewentualnością odmowy Niemiec zapłacenia raty majowej.

Przerwa świąteczna w pracach.

GENUA, 14.4 AW. Przerwa w pracach konferencji w czasie świąt potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Francja przeciw Niemcom.

RZYM, 14. 4. (PAT. Radio). Na środowem posiedzeniu komisji politycznej w Genui, francuski delegat Barthou ponownie wystąpił — po raz pierwszy oficjalnie — przeciw Niemcom. Barthou świadczył, że w nocy otrzymał od Poincarego pewne wskazówki, aby żądać wykluczenia Niemiec z komisji politycznej, ponieważ już zapadło rozstrzygnięcie komisji reparacyjnej przeciw Niemcom w maju, po upływie terminu, postawionego rządowi niemieckiemu, należy oczekiwać wspólnych kroków Francji i Belgji przeciw Niemcom. Niemcy przez to rozstrzygnięcie zostały uznane za wyłamujące się z układu. Po energicznej replice Lloyda Georgea, który odrzucił te żądania z pogróżką, że raczej odjedzie do Londynu, Barthou cofnął wniosek na swoją osobistą odpowiedzialność.

Nota litewska.

WARSZAWA, 14. 4 (Tel. wł.) Jak komunikuje Wydział prasowy M. S. Z., do ministra spraw zagr. republiki litewskiej.

W odpowiedzi na notę polską z dnia 19 marca, proponującej nawiązanie rokowań celem zastąpienia obecnej strefy neutralnej w okolicy Suwałk przez prowizoryczną linję demarkacyjną, litewski minister Jurgitis kilkakrotnie zaznacza, że podstawę do porozumienia w tej sprawie mogłoby dać jedynie stworzenie status quo przed akcją wojsk gen. Żeligowskiego.

Z KRWAWEJ KSIĘGI.

Zbrodnie Beselera.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

WARSZAWA, 14.4 W chwili, kiedy w sali posiedzeń pałacu królewskiego w Genui obraduje zjazd państw sprzymierzonych, szczególnego znaczenia nabiera krótkie streszczenie działalności władz okupacyjnych z czasów wielkiej wojny i popełnionych przez nie nadużyć.

Daty poniżej przytoczone wyjmuję z obszernego sprawozdania z wyniku dochodzeń, opracowanego przez jednego z najbardziej utalentowanych członków wojskowego sądu w Warszawie sędziego do spraw szczególnej wagi, d-ra Bolesława Matznera. Praca ta, za tytułowana „Schematyczne zestawienie czynów przestępczych, zarzucanych przestępcom wojennym" obejmuje 106 stron druku, jest krwawą księgą ostatniego aktu martyrjologji Polski pod pruskim butem.

Zgodnie z art. 228 i nast. Traktatu wersalskiego przeprowadził sąd wojskowy w Warszawie dochodzenie przeciw osobom, które Rząd polski oskarża **o dokonanie lub karygodne tolerowanie czynów, przeciwnych prawu i zwyczajom wojennym,** a na zasadzie przeprowadzonych dochodzeń okazali się dostatecznie podejrzanymi:

I. B. generalny gubernator w Warszawie, generał piechoty von Beseler, że jako głównodowodzący w okupowanym przez wojska rzeszy niemieckiej terenie b. Królestwa Kongresowego, oznaczonego nazwą „Kaiserlich deutsches Generalgouvernement Warschau,"

1. wbrew brzmieniu art. 46 i 52 kodeksu praw i zwyczajów wojny lądowej rozporządzeniami swemi, a to z dnia 15 X 1915, 24.V 1916, 7.III 1916 i in. zarządził bezprawną rekwizycję surowca, maszyn i ich części składowych, co spowodowało, **iż 674 czyli 65 proc. łącznej ilości zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych** okupowanego terytorjum na skutek powyższy rekwizycji **ruch swój całkowicie lub częściowo zastanowić musiało.**

2 że rozporządzeniem z dnia 24 kwietnia 1917 w zamiarze bezprawnego przysporzenia zysku Rzeszy niemieckiej kazał **jako „stare żelazo" zarekwirować wszystkie przedmioty metalowe,** wskutek czego podległe mu organa zgodnie z jego zamiarem **rozbijały maszyny młotkami, zdzierały podłogi i dachy, paliły wagony kolei elektrycznych** celem uzyskania surowca.

3. że rozporządzeniem z dnia 15.X—1915 i 7.III—1917 w tym samym zamiarze zarządził rekwizycję drzewa materjałowego, którego wywieziono 219 627 cbm.

4 że nadużył prawa rekwizycji, **eksploatując prywatne majątki leśne,** a mianowicie: Brzezie, Łochów, Zieleniec, Pilawa, Podzamcze, Ujazd i Osówka, czem spowodował wywiezienie drzewa w ilości 1, 335 903 cbm.

5. że łamiąc art. 46, 52 i 56 kodeksu pr. i zw. wojny lądowej **zarządził rekwizycję dachów kościelnych, rynien, piorunochronów tudzież dzwonów kościelnych,** które z kraju wywiezione zostały.

6. a. że przez rozporządzenie z dnia 4 IX 1916 **wcielił przymusowo 3000 robotników w formacje wojskowe,** zwane batalionami robotniczymi, zaś przez nieodpowiednie obchodzenie się z nimi, niedostarczanie okrycia, okuwanie w kajdany, obrazę na czci naruszono ich godność osobistą.

b. że wysłał na pracę do Niemiec **przymusowo 99.817,** a do etapów frontu wschodniego również przymusowo wcielił **około 50.000 robotników.**

7. że zarządził rekwizycję zboża na chleb celem wywiezienia i **wywiózł około 7.000 wagonów.**

8 że w r. 1918 **wywiózł do Niemiec 100.000 sztuk bydła rogatego oraz 50.000 sztuk trzody chlewnej,** a to pod groźbą kar wolnościowych lub majątkowych.

9. że nie przeszkadzał temu, iż szef zarządu cywilnego przy gen. gub. warszawskiem dr. von Kries wywiózł około 55 000 wagonów ziemniaków z granic terytorjum okupowanego.

Ze względu na wielki materjał sprawy o pierwszorzędnym znaczeniu publicystycznem, dzielimy go na kilka części, które dostarczać będziemy czytelnikom „Kurjera".

MAŁY FELJETON.

W cukierni.

Cukiernia w życiu miasta prowincjonalnego ma swoje specjalne znaczenie. Jest ona przedewszystkiem miejscem wytchnienia po pracy, zacisznym kącikiem, gdzie przy kawie prowadzi się długie, bez końca pogawędki. Każdy mówi tam, co wie: wyłuszcza swoje pragnienia, zwierza się przyjaciołom ze swych zamiarów. Od czasu do czasu sypią się dykteryjki, anegdotki. Ma też zawsze cukiernia swojego sui generis causeur'a, który ożywia całe zebrane przygodnie towarzystwo.

A poza tem — jest cukiernia miejscem spotkania dla pięknych dam i nastrojonych romantycznie panów. Zaś panowie, którzy się w to „nie bawią" (przynajmniej — nie w cukierni), siedząc z boku, opowiadają sobie ploteczki, pogłoseczki... A to ten z tą, a tamta z owym... Wszyscy zresztą wiedzą, co tu dużo gadać... Bo takich gruntownych, źródłowych wiadomości jak w cukierni nigdzie niema. Tam wszystko o wszystkiem i o wszystkich wiedzą. Cukiernia jest dla miasta prowincjonalnego wszystkiem..

A jeszcze — jest cukiernia miejscem spotkania dla różnych... rycerzy przemysłu. Załatwiają się tu przy kawie i nad kawą różne interesa, geszefta.

Jeden ze stałych bywalców cukiernianych oburzał się nawet wobec mnie a propos tych ostatnich gości.

— Wie pan, że aż nieprzyjemnie jest tam teraz chodzić! Co za typy! Co za twarze!

Cóż robić! Do cukierni ma wstęp każdy. Jest to lokal publiczny...

Włoc.

Wśród zorzy blasku...

I przyszła między smętek palm,
cyprysów tłum płaczący
od rosy kropel i od łez
w jutrzenki blaskach lśniący.

Stanęła cicha jako sen
pod palm szemrzących cieniem,
w oddali pinje z rannych mgieł
zrzucały płaszcz z westchnieniem.

Była tak smętną, jak jej łzy
co się na grób staczały
i jak djamenty w krzewach róż
na płatkach krwawych drżały.

Była tak smutną jak jej łzy
wsłuchana w grobu ciszę,
patrząc na smukłej lilji kwiat
jak wicher nim kołysze.

Aż się odezwał miękki głos
jak szepty traw w cichości;
„Marjo", Ty płaczesz?... a z tych słów
szła słodycz, głąb miłości.

O Chryste, Mistrzu,—w szczęścia śnie,
do nóg przypadła drżąca,
a Jezus w blaskach złotych stał,
jaśniejszy niźli słońce.

. . . .

W oddali rannej zorzy brzask
Kalwarji krwawił wzgórze,
sypały lśniącej rosy deszcz,
cyprysy, palmy, róże...

Marja Małecka.

Kronika.

Nabożeństwa Wielkanocne.

Na Jasnej Górze:

Sobota: rano o g. 8 i pół początek nabożeństwa. Rezurekcja o godzinie 8 wiecz.

Niedziela: suma o godz. 10 i pół r. nieszpory o godz. 4 pp.

Poniedziałek o zwykłej porze, jak w święto.

W kościele św. Zygmunta:

Dziś jak zwykle Msza św. o g. 7 r. Rezurekcje w niedzielę o g. 6 r., uroczysta Suma o g. 11 przed poł. w poniedziałek Suma o g. 11.

W kościele św. Barbary:

Dziś o g. 8 r. poświęcenie ognia, kadzidła i Paschału i Msza św. W niedzielę o g. 6 r. Rezurekcja. Jutrznia. Msza św. Kazanie, o g. 11 Suma, a o 4 po poł. Nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu. W poniedziałek uroczystość odpustowa, Jutrznia o g. 6 i pół. Msza św., o g. 11 Suma z wystawieniem N. Sakramentu, o g. 4 pp. Nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu.

W kościółku P. Marji:

Dziś Msza św. o g. 9 r. Rezurekcja tegoż dnia t.j. w sobotę o g. 10 w. W niedzielę Msza św. o g. 10 m. 15. Suma o 11 i pół. W poniedziałek ten sam porządek.

W kościele św. Jakuba:

Dziś o g. 8 r. Rezurekcja dla żołnierzy miejscowego garnizonu. W niedzielę i poniedziałek Msza św. o g. 10 i 11.

W kościele św. Rodziny:

Jak zeszłego roku.

Kompanje. Zwyczajem lat ubiegłych przybyła na Jasną Górę pierwsza z pielgrzymek z Puszczy Myszynieckiej, licząca około 200 osób. Kurpiki zabawią tutaj cały tydzień i w poniedziałek świąteczny wyjeżdżają z powrotem.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Komitet urządzający pielgrzymkę polską do Rzymu donosi, że z dniem 26 kwietnia zamknie stanowczo listę uczestników tej pielgrzymki. Kto do tego dnia nie przyśle do Przemyśla swojego paszportu i pieniędzy czekiem do banku albo wprost do komitetu pocztą, nie będzie przyjęty. Koszta pielgrzymki, domniemalnie obliczone, wynoszą 400,000 mk. p. I klasą, 300,000 mk. p. II kl., 200,000 mk. III kl., zdaje się jednak, że jakaś dopłata będzie konieczną.

Naszym Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom przesyłamy życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA”! „Kurjer Częstochowski“.

Od Redakcji. Z powodu Swiąt Wielkiejnocy następny numer „Kurjera“ ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Wezwanie do młodzieży.

Komitety rodzicielskie, chcąc dać godziwą rozrywkę naszej młodzieży utworzyły Komisję zajęć pozaszkolnych i postanowiły wznowić „Kino Legun“, w którem specjalnie dla dziatwy we dnie, wieczorem zaś dla młodzieży starszej będą dawane odpowiednie obrazy pouczające naukowe i o treści odpowiedniej dla młodzieży. Nad doborem obrazów czuwać będą Rady pedagogiczne wraz z rodzicami. Należy mieć nadzieję, iż starania te nie będą bezowocne, rodzice skierują dziatwę swoją do kina „Legun“ a nawet i sami tę dziatwę poprowadzą. Młodzież zapewne zrozumie też życzliwość dla niej i popierać będzie „Leguna“, a to poparcie umożliwi wprowadzenie ulepszeń w kinie.

W „Legunie“ będą również urządzane odczyty z przezroczami i przedstawienia młodzieży.

Apelujemy nie tylko do młodzieży szkolnej, lecz i do tej, która już opuściła nasze uczelnie naukowe, aby zrozumiała swoje potrzeby i niejako nawiązała kontakt i łączność z młodzieżą. która jest jeszcze na ławach szkolnych przez bywanie w kinie, urządzonem dla młodzieży polskiej.

W. Guzowski.

Wykrycie nadużyć w P. A. K. P. D.

Aresztowanie zarządzającej kuchnią i kucharki.

Zarządzająca kuchnią nr. 55 Polsko-Amerykańskiego Komitetu pomocy biednym dzieciom mieszczącą się przy ulicy Krakowskiej nr. 16, Karolina Weronika Zgorzelska, zam. przy ul. Fabrycznej nr. 5 i kucharka tejże kuchni Józefa Barczak, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 16, kradły różne artykuły spożywcze, sprzedając żydom. Wobec powyższego policja zarządziła obserwację, a następnie przeprowadzono rewizję u wymienionych i jak się okazało, wiadomości te sprawdziły się, gdyż znalezione zostały artykuły spożywcze, pochodzące z Polsko Amerykańskiego Komitetu. Winne zostały aresztowane i przesłano do Sądu Pokoju I Okręgu w Częstochowie.

Miljonowa kradzież.

Z kantoru fabryki „Portland-Cementu“ we Wrzosowie z zamkniętej szafy przez nieznanych sprawców skradziono telefoniczną automatyczną stację łącznikową, wartości mk. 1.000.000.

Agent niemiecki. Zatrzymano Franciszka Szymalę, zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Mostowej nr. 6, który usiłował przeprowadzić 10 osób na roboty do Niemtec.

Wyrodne matki.

Trup noworodka w torfowisku.

Matka dusi własne dziecko.

We wsi Kuźnica Zerechowska, gm. Rozprza zostało dokonane dzieciobójstwo. Stefanja Wędzonka, córka gospodarza wsi Kuźnica Zerechowska, porodziła dziecko płci żeńskiej, które jako nieślubne stało się dla niej ciężarem. Chcąc się pozbyć dziecka, postanowiła go usunąć ze świata, co też natychmiast po drodze uczyniła. Dla zapewnienia sobie dokładnej śmierci dziecka, wepchnęła mu, kilka gałek zrobionych z wełny w gardło. Dziecko to następnie wyrzuciła w pole, za dom swojego szwagra, gdzie na drugi dzień rano ludzie je znaleźli. Zawiadomiony o wypadku komendant posterunku udał się natychmiast na miejsce zbrodni. Wyrodną matkę oddano w ręce sprawiedliwości.

— We wsi Gorzkowice, tuż obok stacji w torfowisku dzieci przechodząc do szkoły, spostrzegły jakiś przedmiot płynący na powierzchni, który wydał im się lalką. Oczywiście usiłowali wydostać tą lalkę. Przechodnie, widząc niezwykłą bieganinę dziatwy nad wodą, zainteresowali się i podszedłszy bliżej ujrzeli trupa noworodka. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że wyrodną matką jest mieszkanka Gorzkowic 22-letnia Fajwlowiczówna, córka handlarza. Początkowo morderczyni zapierała się swego czynu, ale wzięta w krzyżowe pytania przyznała się. Morderstwa dokonała tej samej nocy, w której została matką.

Znów wypadek z bronią. Do szpitala N. Marji Panny przywieziono ze Złotego Potoka 19-letniego Wł. Frukacza, postrzelonego w udo wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią.

Zarząd Koła Zw. Lud. Nar. dzielnicy „Śródmieścia“ zawiadamia swych członków, którzy jeszcze nie otrzymali legitymacji na rok 1922, że takowe są do odebrania w biurze Sekretarjatu Powiatowego Zw. Lud. Nar. (Aleja III nr 62, I-e piętro).

Biuro Sekretarjatu otwarte we wtorki, środy i piątki od godz. 6—7 wiecz. a w niedzielę i święta od godziny 9 i pół —11 rano.

Z Kinematografów.

(Programy Swiąteczne).

„Orlica“ w „Odeonie“ Dramat miłosny, na tle niebosiężnych Alp demonstruje kino „Odeon“. Uczucia pierwotne gwałtowne jak lawina, gorące, jak wiatr halny Henny Porten, jedna z najznakomitszych artystek filmowych, odtwarza rolę tytułową „Orlicy“. Niebywałej piękności krajobrazy górskie, wstrząsające dramatycznem napięciem epizody. Walka ślicznej dziewczyny, zawiedzionej nad przepaścią z drapieżnym sępem... Polowanie na niedźwiedzia... Schronisko alpejskie, zasypane śniegiem... Akcja dramatu rozwija się z błyskawiczną szybkością. Wrażenie potęguje ilustracja muzyczna pod kierunkiem kapelmistrza, p. Mucmana.

Kino-teatr „Paryski“. Kto chce zaznać silnych wrażeń niechaj spieszy do „Paryskiego“, gdzie demonstrowany jest piękny dramat w 6-ciu aktach „Przemytnicy“ osnuty na tle walki strzelców Alpejskich z przemytnikami. W roli głównej urocza artystka Gaby Ungar.

Prócz dobrej gry widz podziwiać może piękną jazdę na nartach, gdyż w obrazie tym odbywają się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najwybitniejszych sportsmenów świata.

Obraz ten demonstrowany będzie w ciągu dwuch dni.

Od wtorku zaś „Kobieta bez serca“ dramat.

Do obrazu przygrywa dobrze zgrany zespół pod batutą p. Bursika.

Kino „Nowy“ demonstruje dramat życiowy w 6 aktach „Biała róża“. W rolach głównych znakomici artyści Ranicz i Fertnerowa ulubieńcy publiczności. Bogata treść, piękna gra artystów czynią obraz nadzwyczaj ciekawy i widz z zaciekawieniem śledzi akcję tego nadzwyczajnego dramatu w ciągu dwuch godzin. Obraz ten winien ściągnąć do kina „Nowego“ liczną publiczność.

Kino „Legun“ po gruntownem odnowieniu otwiera swe podwoje w dn. 16 b. m. Podczas Swiąt demonstrowany będzie wielki dramat wchodzi w 6-ciu aktach „Karawana śmierci“. Obraz ten osnuty jest na tle słynnej powieści znakomitego pisarza Karola Maya, pod tyt. Z Bagdadu do Stambuła. Akcja rozgrywa się na tle przepięknych zdjęć, niezwykle ciekawa treść, dobra gra artystów nachwycają widza, który akcję śledzi z niezwykłą ciekawością w ciągu dwuch godzin. W roli głównej Karol de Vogt.

Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe,

ul. Kościuszki nr. 11, dom własny, zawiadamia że:

1) w ubiegłym kwartale b.r. przyjęło wkładów 15,4 miljonów, zaś wydało pożyczek 22,2 miljonów, przyczem czysty zysk za ten sam okres wynosi przeszło miljon marek.
2) wzywa wszystkich swych członków do dopełnienia udziałów własnych do sumy 3000 marek, celem powiększenia kapitałów własnych.
3) uprzedza po raz ostatni tych, którzy zalegają z regulacją długów, iż zostaną wykreśleni z listy członków i zaskarżeni do sądu o cały dług z procentami i kosztami.
4) Kasa będzie czynną od 9 rano we wtorek po świętach.

ZARZĄD.

Wylosowane dotąd „Miljonówki“.

0,118,273,	0,050,202,	0,141,420,
0,168,375,	0,188,747,	0,244,449,
0,270,830,	0,372,875,	0,398,077,
0,451,205,	0,455,013,	0,467,054,
0,503,451,	0,515,656,	0,583,888,
0,715,122,	0,722,538,	0,724,066,
0,728,955,	0,742,270,	0,743,891,
0,751,754,	0,759,106,	0,804,768,
0,908,815,	0,912,058,	0,990,624,
1,026,230,	1,046,715,	1,150,459,
1,085,701,	1,160,228,	1,169,127,
1,171,414,	1,171,745,	1,273,099,
1,229,096,	1,319,853,	1,327,334,
1,327,779,	1,370,274,	1,390,389,
1,484,540,	1,495,803,	1,496,896,
1,514,707,	1,560,518,	1,574,618,
1,584,494,	1,603,696,	1,624,251,
1,653,418,	1,663,585,	1,760,390,
1,826,072,	1,908,251,	1,923,561,
1,956,738,	2,054,969,	2,076,185,
2,102,184,	2,154,313,	2,229,918,
2,235,405,	2,239,638,	2,257,158,
2,272,765,	2,284,464,	2,358,075,
2,399,613,	2,404,645,	2,426,874,
2,486,758,	2,510,428,	2,542,737,
2,562,160,	2,664,830,	2,709,057,
2,723,207,	2,750,796,	2,753,014,
2,775,923,	2,787,425,	2,816,895,
2,831,544,	2,905,656,	2,954,419,
3,066,100,	3,099,790,	3,202,455,
3,266,003,	3,381,395,	4,012,110,
4,035,254,	4,242,759,	4,423,447,
4,361,896,	4,754,086,	4,818,595,
4,872,839,	4,908,525,	4,983,912,

W ostatniem 761-em ciągnieniu wyszedł Nr. 1,735,216, o czem już doniósł „Kurjer“ w ub. niedzielę.

Rozwiązanie szarad

zamieszczonych w n-rze 70 „Kurjera Częstochowskiego“.

I. Wstrzę—mię—źli—wi.

II. „Kurjer Częstochowski“

Dobre rozwiązania szarad nadesłali:

Pankracy Młodecki, Maciąg Stanisław Matuszczyk Edward z Rakowa, Z fsob. Grzesznik z Wielunia, Czytelnik nr. 22, Hebes Częstochowski, Antoś Gromkiewicz, T. Kamarz, Juljan Chrząstek, Geniek Suchecki, Józef Popławski, Józióchna Tłuściochna, Stefan K. Stucha, Leon H., Lusia H-n, Władek St., Marjan Wojciechowski, Marykśa Mka, Kapusta, Dopadowiec, Jack Texas, Urzędnik XII klasy, Zygmunt Olesiński, Wacława Kasterska, Cesia Silberstein, Oleś Waksman, Zygmunt W., Aleksander Wajsblat.

Nagrody drogą losowania otrzymali:
Nagrodę I — tysiąc mk. Józef Popławski.

Nagrodę II — 5 bezpłatnych prenumerat „Kurjera“ na m. maj: Zofsob. Stanisław Matuszczyk, Stucha, Wacława Kasterska i Zygmunt W.

I. SZARADA.

(Ułożyła Mańka Wiatraczek.)

Pierwsze nazwa człeka
Którym zostać bierze trwoga
Bo nic nie ma oprócz Boga
A przeważnie to kaleka
Pierwsze drugie — chwilo błoga
Jest co pierwsze — liczba mnoga.
Całość utwór — części cztery
Który znają wszystkie sfery
Który przetrwa wszystkie ery.
Wieszcz utworu — polak szczery.

II. SZARADA.

(Ułożył Maks Linder.)

Pierwsze cudnych powstałaś,
Wyśnionych w serca tęsknocie,
W promiennych blaskach cała,
Jak w lazurowym złocie.

Gdy słońce trzecie czwarte
Zapali nieboskłony,
W drugich oczach jaśnieje
Blask święty, wymarzony.

Czarowny sen się ziścil,
Bo już się zbliża całe
Wiosny tchnieniem owiane,
Uroczyste, wspaniałe.

Za dobre rozwiązanie powyższych szarad Redakcja przeznacza nagrody: Nagroda I—Tysiąc mk., II ga nagroda—5 (pięć) bezpłatnych prenumerat „Kurjera“ na miesiąc Maj.

Uwaga: Rozwiązania szarad nadsyłać należy tylko na pocztówkach, gdyż inne uwzględniane nie będą.

Zdaleka i zbliska.

— Aresztowanie kobiety-szpiega. Onegdaj organy policyjne we Lwowie aresztowały ponownie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sow. około 20 letnią Zofję Baranowską. Była ona już uprzednio trzykrotnie aresztowana — z powodu jednak braku niezbitych dowodów musiano ją wypuścić—a mimo, że była obcokrajowcem — nie wydalono jej z granic państwa polskiego.

Baranowska przybyła na teren Małopolski Wsch. jeszcze w r. 1920 i odtąd przedstawiając się jako rzekomo właścicielka rozległych dóbr na Ukrainie (w g. kijowskiej) ustawicznie starała się o kontakt z wyższymi wojskowymi armji polskiej przez cały czas ostatni, zmieniając ustawicznie nazwisko swe, wyjeżdżała do Przemyśla, Krakowa, to nad granicę. Przy aresztowanej znaleziono obecnie adresy dwóch oficerów polskich. Policja prowadzi energiczne dochodzenia w celu ustalenia faktycznego stanu rzeczy.

Sądzimy, że wreszcie obecnie władze nasze uniemożliwią tej damie dalszą swobodną „pracę“ na terenie Polski.

WESOŁY KĄCIK.

Nasi suwereni.

Komisja sejmowa ogląda warstaty kolejowe w X. Poseł-analfabeta zainteresował się samochodem inżyniera Y.

— Galanty otemobil!

— Z 50 koni... wtrąca drugi poseł, więcej obeznany z rzeczą.

— Z 50 koni? A cóżeście zrobili z resztą skóry—dyć tu jeno skóry z trzech conajwięcy!

.·. .·. .·.

Rozwój gospodarczy u nas postępuje. Dawniej dojono tylko krowy. Dziś przedstawiciele naszego ludu wydali sobie przykaz: doj-lida!

.·. .·. .·.

Stapińczycy dla odróżnienia od Witosowców (P.S.L.) zmieniają swą nazwę na P.S.N. (Polska Spółka Naftowa).

Dzisiejszy numer „Kurjera Częstochowskiego“ zawiera 12 stron druku.

OGŁOSZENIE.

Wobec tego, że likwidacja b. Aprowizacji i b. Hurtowni jest na ukończeniu — niniejszem wzywamy wszystkich wierzycieli o zgłaszanie się do dnia 15 maja r.b. po odbiór należności (Magistrat pokój nr. 9) w godzinach biurowych, zaznaczając, że po tym terminie żadne pretensje uwzględniane nie będą.

Częstochowa, dnia 12 kwietnia 1922 roku.

Komisja Likwidacyjna b. Wydziału Aprowizacyjnego i Hurtowni przy Magistracie.



Fabryka Maszyn
odlewnia żelaza i metali

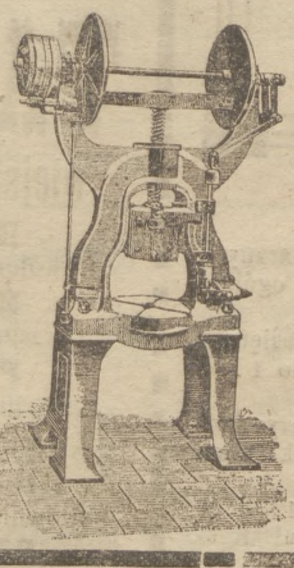


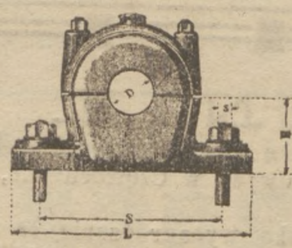
BRACIA KANCZEWSCY

w Częstochowie
Telefon 1 95

Spółka Akcyjna
(rok założenia 1890)

Kompletne urządzenia pędni (transmisji).
MASZYNY do wyrobu cegły (patent № 15946).
TŁOCZKARKI (sztance): śrubowe, ręczne, pasowe, cierne i mimośrodowe (ekscentryczne) oraz prasy do wszelkich celów.
Menaże rolnicze.





Roboty dla młynów, ostrzenie (ryflowanie) walców.
Odlewy żelazne i z metali. podług modeli własnych i nadesłanych.

Spółka Akcyjna

BROWARU w CZĘSTOCHOWIE

(dawniej K. SZWEDE)

Adres telegraf.: **Częstochowa, Browar Szwede** tel. 41.

Fabryka Wód Owocowych

SŁODOWNIA

EKSPEDYCJA WŁASNYMI WAGONAMI.

Własne składy: **Kraków, Lubli-, Kielce, Włocławek, Sosnowiec, Myszków, Zawiercie, Kalisz, Radomsk, Wieluń i okolice.**

Gatunki piwa: **Pilzeńskie, Stołowe, Kulmbachskie.**

PORTER

Gatunki limonady: **Malinowa, Szampańska, Cytrynowa, Ananasowa, Wiśniowa, Poziomkowa, Pomarańczowa i inne.**

SŁÓD w wyborowym gatunku w ładunku wagonowym.

WINO — WÓDKI — LIKIERY

Kantorowicza specjalne.

HANDEL WIN i WÓDEK
D. REICHERA

II-ga Aleja № 26. (Tel. 43 i 7).

poleca po cenach przystępnych na nadchodzące święta: wino oryginalne: Bordeaux, Madera, Portwein i inne, jak również wielki wybór wódek i likierów,

Na żądanie sprowadzone likiery wyrobu „Myśliwka".

Likiery specjalnie zamówione.

MYŚLIWKA — WÓDKI — MANDARYN

Towarzystwo Częstochowskiej Fabryki

Odlewów i Emaljerni
„METALURGJA"

Sp. z ogran. odpow.

w Częstochowie, ul. Krótka 31. Telefon № 246.

Oddziały: 1. Odlewnia żelaza. 2 Emaljernia. 3. Warsztaty mechaniczne.

PRODUKCJA: Naczynia surowe i emaljowane. Przedmioty sanitarne, surowe i emaljowane. Rury kanalizacyjne i części do nich. Blachy i ruszta kuchenne Kuchenki, piecyki i piece wannowe. Żelazka do prasowania: zwyczajne i poniklowane. Drzwiczki buksy. Odlewy maszynowe, surowe i obrobione, części do maszyn, narzędzia rolnicze, części budowlane, turbiny, transmisje i inne.

Czekoladę, karmelki, czekoladki Widla, Fuchsa, Lardellego, Piasecznego. Kakao, sucharki, soki i konfitury.

Przepyszne torciki! Ozdobne bombonierki!

B. KOWALIK II-ga ALEJA № 41

Wybór olbrzymi! Ceny najniższe!

NIE CZEKAJCIE

19 a. ostatniej chwili a zaopatrujcie się już we wszelkie niezbędne towary, wełny, jedwabie, płótna, kapy i firanki w 19 a.

NAJTAŃSZEM SKŁADZIE

CENY BEZ KONKURENCJI. **u. J. Rząsińskiego** mieszkanie prywatne Kościuszki 19 a, w podwórzu. Telefon 3—18. CENY BEZ KONKURENCJI.

CZAS TO PIENIĄDZ

BIURO TECHNICZNE

„PROMIEŃ"

Częstochowa, ul. Panny Marji № 30.
Telefon № 24.
Skład artykułów technicznych i elektrotecznicznych.
MOTORY ELEKTRYCZNE.

CUKIERNIA

A. BŁASZCZYŃSKIEGO

Poleca wielki wybór:
świątecznych ciast, tortów, mazurków i delikatesów.
Po cenach przystępnych!

Skład Apteczny
Zygmunta Orłowskiego

w Częstochowie

II-ga Aleja № 29. — Filja II Aleja № 24.

Poleca w wielkim wyborze perfumy, mydła toaletowe i zwyczajne, pokosty, farby i lakiery olejne oraz spirytusowe, chemikalja apteczne i techniczne, świece i t. p.

Fabryka Cukrów i Czekolady

P. DĘBSKI CZĘSTOCHOWA

ul. Piłsudskiego № 17. Telefon № 89.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym ogłasza się przetarg na wywózkę zawartości dołów kloacznych i śmietników, znajdujących się przy urzędach kolejowych w Częstochowie, o ogólnej objętości przeciętnie 308 mtr. sześciennych

Reflektanci przedstawią w ofertach sumę jako wynagrodzenie za miesięczną wywózkę lecz oferta obowiązywać będzie całorocznie t. j. od 1 Maja 1922 do 1 Maja 1923 roku.

O ilości i miejscu dołów kloacznych i śmietników, jakie mają być oczyszczone oraz o warunkach w jakich mają być wywożone udzieli wskazówek reflektantom Rządca Gmachów Dystansu 2-go.

Oferty winny być złożone w zapieczętowanych kopertach do godz. 12-ej w południe dn. 25 Kwietnia 1922 r. w biurze Naczelnika Dystansu 2-go przy ul. Kościuszki № 32.

Naczelnik Dystansu 2-go
Inżynier Wyleżyński.

Rządca Gmachów
Kwaśniewski.



HANDEL WIN i TOWARÓW KOLONJALNYCH

PAWEŁ STANICZEK

w Częstochowie
II-ga Aleja № 21.

Poleca na nadchodzące Święta:

— WINA — szampańskie, francuskie, węgierskie i reńskie. Wina mszalne. — Wódki, likiery, koniaki i rumy krajowe.

Mąkę pszenną i kartoflaną, ryż, kaszę mannę i owsianą, proszki do pieczywa, wanilję, kwiat i gałkę muszkatułową, figi, rodzynki, migdały, mak, owoce suszone. Pomarańcze i cytryny. Musztardę w beczkach, słoikach i na funty.

Kawę, herbatę, kakao, czekoladę w proszku i tabliczkach, cukier kryształowy i w kostkach, karmelki, bonbon'erki, herbatniki pierniki toruńskie.

Ceny konkurencyjne.

Sardynki, węgorze, minogi, śledzie wędzone i solone, konserwy jarzynowe, maggi w kostkach i płynie, żelatyna. Świece zwyczajne.

— HURT i DETAL. —

Magazyn obuwia

Tomasza Sowały

II-ga Aleja № 31

Otrzymał duży transport obuwia dobrego, chromowego, męskiego i damskiego z okazji świąt sprzedaje **po 5.500 mk. para.**

WYTWÓRNIA CUKRÓW

Władysława Webera

w Częstochowie, ul. Kościuszki 19-a

Poleca: wykwintne czekoladki, cukry deserowe, karmelki wysokiej jakości, biszkopty, pierniki, torty w różnych gatunkach, oraz olbrzymi wybór bonbonierek.

Wyroby nasze nie tylko konkurować mogą z fabrykatami zagranicznemi, lecz przewyższają je o wiele, a są znacznie tańsze.

CANADIAN PACIFIC

CANADIAN PACIFIC — Żegluga Morska

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i St. Zjednocz. Ameryki Północnej.

Szybkie duże okręty do'ra i obfita żywność. obszerne pomieszczenia najnowsze urządzenia, jak: telegraf bez drutu. sygnalizacja okrętowa i t. d. Cena przejazdu z Warszawy III klasą do Kanady 106 dol., do St. Zjednoczonych 114 dol. Cena przejazdu do Kanady II kl. począwszy od 140 dol. Pasażerowie udający się do KANADY: rolnicy, służba domowa, żony do mężów i dzieci do rodziców są zwolnieni od okazywania potrzebnej przy lądowaniu gotówki. Pasażerowie, którzy udają się do ST. ZJED. przez Kanadę są również wolni od kanadyjskich przepisów pieniężnych.

Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych:

Biuro Warszawskie, Marszałkowska 117 — tel. 231-46. Adr. tel. GACANPAC.

Filje: Lwów ul. Grodecka 93, Równo ul. Szosowa 68, Wilno ul Wielka 61.

Obecnie!!

Najtaniej i najodpowiedniej zamawiać i przerabiać wszelkie futra

w składzie futer

M. Ajdelman

ul. Piłsudskiego № 5, I-e piętro.
Telef n № 305.

Przyjmuje również futra na przechowanie, zabezpieczenie od ognia i kradzieży.

14 **Najtańsze źródło!!!** 14

MAGAZYN BŁAWATNY

pod firmą

NEO = BŁAWAT

I-a Aleja 14 (dom p. Frankego)

Nadszedł na święta:

duży wybór firanek, dywanów i chodników **ceny fabryczne,** jak również posiada w wielkim wyborze: wełny, jedwabie, korty męskie, płótna widzewskie i żyrardowskie, obrusy, kapy, kołdry watowane, koce i t. d.

I-sza Aleja — dom p. Frankego

14 **Najlepsze towary!!** 14

Za **6500** Mk. na całe **ubranie** męskie z dobrego kortu

Za **2.000** Mk. na całą damską **suknię**

można nabyć w znanej firmie

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7. Tel. 74.

Tamże nabyć można korty, bostony, szewioty, wełniane i bawełniane materjały oraz płótna. Nie wierzcie reklamom, lecz przyjdźcie i przekonajcie się. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ważne dla wszystkich!

Zawiadamiam Sz. Klijentów, że na nadchodzący sezon zaopatrzyłem swój zakład obuwia w największy wybór wszelkiego rodzaju, t. j. męskie damskie i dziecięce szyte i szpilkowe oraz posiadam w wielkim wyborze: lakierki, prunelki białe i szare w najnowszych wydłużanych fasonach, po cenach przystępnych.

Uważajcie na adres.

A. Sztybelman

I Aleja № 10.

UWAGA; Ponieważ powiększyłem moją pracownię szewską i kamasznictwa wykonywam wszelkie obstalunki w przeciągu jednej doby.

Uwaga: Dla gospodyń!

NOWOURUCHOMIONA

Chemiczna Fabryka Mydła

„SALWATOR"

przy ul. Strażackiej № 4

obok łaźni kąpielowej.

Poleca najlepsze i najtaniej po hurtowej cenie mydło № 1 zawierające

od 63 — 68 proc. tłuszczu.

Fabryka Szczotek i Pędzli

Wielki wybór różnych szczotek do użytku domowego, technicznego i dla fabryk Wyrób własny po cenach fabrycznych.

Paweł Szlezinger

— Sklep I-sza Aleja № 3. —

Fabryka Ogrodowa 8, przyjmuje reparacje szczotek maszynowych.

Dom Rolniczo-Handlowy

Boroń i Zabłocki

w Częstochowie

Biuro: II Aleja № 23. — Telefon № 215.

Wyłączna reprezentacja

Kopalni węgla „WANCZYKÓW" w Dąbrowie Górniczej.

Sprzedaż cukru, nawozów sztucznych i ziemiopłodów.

Czytajcie! Nowość!

Ważne dla Dam!

Magazyn okryć damskich, kostjumów i ubiorów dla dzieci w wielkim wyborze, najmodniejsze fasony po cenach najniższych.

Tanio bo w prywatnym mieszkaniu.

A. Nowak w Częstochowie, I Aleja 4 (front).

Pamiętajcie adres!!!

Nadesłane

(artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Wielmożni Panowie lekarze! Stosujcie dla dzieci i starszych, potrzebujących odżywienia Neo-Fosfatyrę Galena krajową. Z poważaniem Michał Nodzieński, przedstawiciel na Małopolskę. Kraków ulica Krowoderska L. 17.

Dom 3 piętrowy w śródmieściu ze sklepami, cena 5.700,000 mkp., na sprzedaż Dom komis. handl. „Przemysł", Toruń, ul. św. Jakóba 17.

Znaleziono złoty medalik, do odebrania za wynagrodzeniem. Franciszka Kłykówna, Mała 2.

Plac do sprzedania przy ul. Jasnej. Wiadomość Teatr „Paryski".

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez oficera ewidencyjnego w Wieluniu na imię Jana Żydziaka

Sprzedam jaja gęsie, indycze i kacze do nasadzania ul, Kilińskiego 3, stróż wskaże.

Topole zdatne na deski do sprzedania, ul. Krótka 15.

Skradziono kartę demobilizacyjną wydaną przez 5 p. p. legjonów na imię Antoniego Kukuły.

Sklep z mieszkaniem do odstąpienia ul. Kościuszki № 46.

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i kręcone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibirowski, Rynek Wieluński 32, telefon 324.

Zgubiono paszport wydany przez gm. Kamionka na imię Antoniego Młynka.

Zgubiono kartę bezterminowego zwolnienia wydaną przez komisję poborową w Częstochowie na imię Piotra Stasika.

Prośby piszę ul. Kordeckiego № 10, mieszkania 22.

Pracownia Gorsetów

p. f. „Jòzefa"

III-cia Aleja 54 (parter)

poleca duży wybór gorsetów hygienicznych, pasów brzusznych najnowszego systemu, zalecanych przez doktorów, pasów biodrowych, szelek do prostego trzymania się, biustonoszy, pończochy gumowe i t. p. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, również reparacje, pranie i przefasonowywanie.

Ceny zniżone.

Nowość! Na sezon wiosenny! Nowość!

Skład Futer, Okryć Męskich, Damskich i Dziecinnych

pod firmą

M. GOLDSZTEJN

Częstochowa, II Aleja № 16. Telefon № 372.

Poleca na nadchodzący sezon wiosenny duży wybór ubiorów męskich, damskich i dziecinnych.

Najładniejsze fasony! Robota solidna!

Uwaga: Przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Kupuję skórki surowe lisie, zajęcze, królicze i t. p —

Ceny konkurencyjne! — Najładniejsze towary!

Tanio! Tanio!

Na nadchodzący sezon wiosenny i letni

przerabia kapelusze

filcowe i słomkowe, damskie i męskie na najnowsze fasony

firma chrześcijańska

Kościuszki 23, mieszk. 11.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"